

# Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej

703

1. Uwagi wstępne. 2. Rzemieślnicy zależni a ludność służebna. 3. Znaczenie rolnictwa we własnym gospodarstwie bartodziejów, rybitwów i łowców służebnych. 4. Regionalizm gospodarczy a geneza organizacji służebnej w dziedzinie bartnictwa, rybołówstwa i łowiectwa. 5. Zagadnienie rozkładu organizacji służebnej

## 1. Uwagi wstępne\*

Spośród węzłowych zagadnień społeczno-gospodarczych wczesnego średniowiecza polskiego problem ekonomicznej roli organizacji służebnej należy do najslabiej opracowanych. Najobszerniejsze, jak dotąd, omówienie tego problemu zawarte jest w opublikowanej przed pięćdziesięciu laty rozprawie doktorskiej Romana Grodeckiego<sup>1</sup>. Uwagi o osadach służebnych i ich roli w gospodarce książęcej, poczynione przez tego autora na marginesie analizy dokumentu trzebnickiego z 1204 r., nie mogą być jednak dziś uznane

---

Pierwodruk: „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 9, 1961, z. 4 s. 703–741.

\* Niniejszy artykuł jest podsumowaniem pierwszego etapu badań nad organizacją służebną w Polsce, prowadzonych przeze mnie pod kierunkiem prof. Aleksandra Gieysztorą, któremu pragnę przekazać serdeczne podziękowania. Chciałbym również przekazać wyrazy wdzięczności dr. Stanisławowi Trawkowskiemu, dr. Tadeuszowi Lalikowi, mgr Marcie Młynarskiej, mgr. Karolowi Móraskiemu oraz wszystkim kolegom z seminarium prof. Gieysztorą na UW, którzy w toku przygotowywania tego artykułu, jak też rozprawy o ekonomicznej roli organizacji służebnej służyli mi radą i pomocą.

<sup>1</sup> R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.*, cz. 1, KH 26, 1912, s. 443–475; cz. 2, KH 27, 1913, s. 1–66 i odblita, Lwów 1913, s. 112. W dalszym ciągu cytować będą paginację według odblita.

za wystarczające, nie mówiąc już o wątpliwościach merytorycznych, jakie budzą tezy wysunięte we wspomnianej rozprawie. Tymczasem, mimo znacznego postępu badań nad położeniem społeczno-prawnym, a częściowo i gospodarczym ministeriałów<sup>2</sup>, kwestia funkcjonowania i znaczenia ekonomicznego oraz kolei rozwoju organizacji służebnej jako całości nie była właściwie od czasu ogłoszenia *Książęcej włości trzebnickiej* przedmiotem szczegółowych studiów.

704 Przynęę takiego stanu rzeczy upatrywać należy w poważnych trudnościach natury źródłoznawczej, jakie stają przed badaczem dążącym do całościowego opracowania tego tematu. Poza znanymi w komplecie i wielokrotnie interpretowanymi przekazami dokumentów wczesnośredniowiecznych do interesującej nas kwestii odnosi się pokaźny zasób źródeł toponomastyczno-geograficznych w postaci tak zwanych służebnych nazw z górą 450 osad dziś istniejących bądź też zaginionych, ale dających się w przybliżeniu zlokalizować. Materiał ten nie był dotychczas opracowany przez historyka. Wykorzystanie go jako źródła dziejowego wymaga bowiem dokonania skomplikowanych zabiegów krytycznych, zmierzających do możliwie ścisłego poznania zależności pomiędzy osadnictwem służebnym a jego nazewniczymi śladami, i w konsekwencji do określenia stopnia wiarygodności i reprezentatywności tego bardzo swoistego zespołu źródeł. Bez poddania materiału toponomastyczno-geograficznego krytyce historycznej nie mogło być, oczywiście, mowy o ich metodycznie poprawnej interpretacji, zaś bez systematycznego wykorzystania źródeł nazewniczych nie można było podjąć opracowania zagadnienia organizacji służebnej w Polsce wczesnofeudalnej.

Uważając to zagadnienie za godne ze wszech miar studiów monograficznych, podjąłem w innej rozprawie, która wkrótce zostanie oddana do druku, próbę przeprowadzenia krytyki i interpretacji materiału toponomastyczno-geograficznego. Niniejszy artykuł, bazujący w zasadzie na źródłach pisanych, pełni w stosunku do owej rozprawy rolę wstępną. Przedmiotem jego jest stosunek organizacji służebnej do elementów społecznego podziału pracy wśród ludności wiejskiej, wywołanych rozwojem rynku lokalnego, i związane z tym zagadnienie roli organizacyjno-gospodarczej zwierzchności feudalnej przy tworzeniu służby rzemieślniczej, rybackiej, łowieckiej i bartniczej oraz problem znaczenia rolnictwa i zajęć specjalistycznych we własnym gospodarstwie ministeriałów, przynależnych do wymienionych grup „zawodowych”. Ponadto podejmuję w tym artykule próbę określenia chronologicznych ram procesu

<sup>2</sup> Postęp ten zawdzięczamy głównie pracom K. Buczka: *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; idem, *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z r. 1204*, PH 48, 1957, z. 1; idem, *Łagiewniki*, „Język Polski” 36, 1956, z. 4; idem, *Podstolice, pstroście i węgiec*, „Onomastica” 4, 1958 z. 1; idem, *Kto to byli żyrdnicy (żerdnicy)*, KHKM 4 [przedruki cytowanych artykułów w: K. Buczek, *Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*, opr. W. Bukowski, t. 1, Kraków 2006 – przyp. red. nauk.].

rozkładu książęcej organizacji służebnej. Nie trzeba dowodzić, że sposób interpretacji zarówno pisanych, jak i toponomastyczno-geograficznych źródeł, oświetlających dzieje systemu służebnego w Polsce, zależny jest w znacznej mierze od rozstrzygnięcia wyliczonych tu kwestii. Ich omówienie jest więc niezbędnym warunkiem dla prowadzenia dalszych badań nad zagadnieniem ekonomicznej roli organizacji służebnej w Polsce wczesnofeudalnej.

## 2. Rzemieślnicy zależni a ludność służebna

W roku 1955 Kazimierz Tymieniecki wystąpił z obszerną motywacją zgłaszanego przezeń już dawniej protestu przeciw panującej opinii, zaliczającej książęcą ludność rzemieślniczą, łowiecką, bartniczą i rybacką w poczet ludności służebnej<sup>3</sup>. Pojęcie służebnych ograniczył on już w swym studium o Zagościu<sup>4</sup> do przedstawicieli kategorii ministeriałów o specjalizacjach ściśle usługowych (kucharze, piekarze, komornicy itp.), oddzielając ich od kategorii „produkcyjnych”, to jest zobowiązanych do danin w produktach pracy pozarolniczej. Podział ten nie zdobył sobie jednak uznania, ostatnio zaś spotkał się z dość przekonującą krytyką ze strony Karola Buczka<sup>5</sup>. Istotnie, pomijając już nietrafność negacji produkcyjnego charakteru niektórych usług (choćby piekarskich), różnica między „usługowcami” a „dannikami” nie wydaje się dostatecznie ważką, aby mogła posłużyć za kryterium tak generalnie pojętego podziału. Nic też dziwnego, że mianem ludności służebnej określano również po ogłoszeniu *Majętności książęcej w Zagościu* wszystkie grupy ludności zależnej, regulujące swój stosunek do zwierzchności feudalnej przez usługi lub świadczenia o charakterze specjalistycznym. Utrzymał się też na ogół nawiązujący do niektórych tez Franciszka Piekosińskiego pogląd, w myśl którego niezależnie od różnicy „zawodów” mamy do czynienia z tym samym w zasadzie typem organizacji pracy zależnej u wszystkich kategorii ludności służebnej<sup>6</sup>.

705

<sup>3</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 3, 1955, s. 9–86. Obszerne wywody uzasadniające ten pogląd zawarte są również w innej rozprawie tegoż autora, zatytułowanej *Narocznicy w gospodarstwie feudalnym* (Prace Komisji Historycznej PTPN, t. 17/3), Poznań 1955.

<sup>4</sup> Idem, *Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. Studium z dziejów gospodarczych XII w.*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny. Seria II” 30, 1912, s. 335–425 i odb. Kraków 1912, s. 93. Drugie wydanie [w:] idem, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 35–127. Zob. s. 91–92 wydania z *Pism wybranych*, oraz s. 397–398 pierwszego wydania.

<sup>5</sup> K. Buczek, *Książęca ludność...*, s. 7–9. Por. też R. Grodecki, *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.*, KH 29, 1915, s. 291–292.

<sup>6</sup> Dał mu wyraz Jan Rutkowski w swym podręcznikowym ujęciu dziejów gospodarczych Polski, *Historia gospodarcza Polski do r. 1864*, Warszawa 1953, s. 16. Porównaj: F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*, Kraków 1896, s. 10–13 oraz 85; idem,

W swych pracach powojennych Tymieniecki poddał ponownie ten pogląd krytyce, uderzając tym razem w węzłowe punkty ogólnej przyjętej konstrukcji. Wyraził on mianowicie opinię, że osady rzemieślnicze, łowieckie, rybackie i bartnicze w dobrach feudalnych nie powstały w rezultacie inicjatywy organizacyjno-gospodarczej wielkiej własności (księcia), lecz były zjawiskiem przez tę własność zastanym i podporządkowanym. Odpowiednie kategorie ludności zależnej miałyby przy tym czerpać dochody głównie lub w bardzo znacznej mierze ze swych zajęć „zawodowych”, zajmując się jedynie ubocznie rolnictwem.

W ujęciu takim ludność rzemieślnicza, łowiecka etc. różni się od klasycznych służebników (jak np. kucharze czy piekarze) zarówno pod względem genetycznym, jak też zawodowym. Pod względem genetycznym dlatego, że o ile kategorie „usługowe” ministeriałów powołane zostały do życia przez zwierzchność feudalną dla zaspokojenia jej własnych potrzeb, o tyle grupy rzemieślników czy na przykład bartników wyodrębnić się miały w związku z zapotrzebowaniem rynkowym na odnośne produkty. Z punktu widzenia charakteru gospodarstwa własnego tych grup ludności różnica pomiędzy nimi a typowymi służebnikami polegała na tym, że o ile dla piekarzy czy kucharzy rolnictwo było właściwym zawodem, „zawody” zaś służebnicze jedynie formą świadczenia renty feudalnej, o tyle u rzemieślników, bartników czy rybitwów daniny specjalistyczne wynikały, zdaniem Tymienieckiego, z ich zatrudnienia podstawowego. Gdyby więc zreferowany tu pogląd uznać za słuszny, to w konsekwencji trzeba by istotnie zrewidować zakres pojęcia ludności służebnej. Zagadnienia poruszone przez Tymienieckiego mają elementarne znaczenie dla naszego tematu: wypadnie więc zaraz na początku skontrolować argumentację tego autora i ustosunkować się do jego teorii na podstawie pełnego zasobu związanych z tą problematyką źródeł.

\*\*\*

Najobszerniejszą stosunkowo argumentacją podbudował Tymieniecki swą tezę odnośnie rzemieślników. Uzasadnienie jej oparł on głównie na analizie dokumentu trzebnickiego z 1204 r. Ten dobór podstawy źródłowej zaskakuje, jeśli się weźmie pod uwagę, że zarówno czterej kołodzieje z Trzebnicy i Brykowa, jak też i *cementarius* Dalemir przeznaczeni zostali do rzemiosła przez zwierzchność feudalną, a są to jedyne zarejestrowane w dokumencie z 1204 r. wypadki przechodzenia rolników do zajęć rzemieślniczych. Nie negując bynajmniej tego faktu, stwierdził Tymieniecki, że nawet wśród świeżo przesuniętych do rzemiosła kołodziejów „zatrudnienie kołodziejstwem [...]

706

wysuwa się w ich położeniu gospodarczym na czoło. Dowodzą tego same **daniny**, które zostały ustalone wyłącznie w wytworach ich rzemiosła<sup>7</sup>. W podobny sposób uznał cytowany autor, że dla wszystkich rzemieślników, którzy zobowiązani byli do świadczeń specjalistycznych, „zajęcie się rzemiosłem było prawdopodobnie główne, a zajęcie rolnicze tylko dodatkowe”<sup>8</sup>.

Powyższy sposób dowodzenia wywołuje niebłahe zastrzeżenia natury metodycznej. Wiadomo przecież, że pewne grupy ludności zależnej oddawały zwierzchności feudalnej świadczenia w wyrobach, które dowodnie nie miały znaczenia w gospodarstwie własnym tej ludności. Tytułem przykładu można by tu wymienić właśnie niektóre kategorie rzemieślników książeńcych – grotników, złotników czy szczytników. Substancja, w jakiej składane były świadczenia, niekoniecznie więc musiała określać podstawowy kierunek produkcji zależnego gospodarstwa chłopskiego. Niezależnie od tego zastrzeżenia natury ogólnej powiedzieć trzeba, że przytoczona argumentacja Tymienieckiego stoi w przypadku trzebnicko-brykowskich kołodziejów w wyraźnej sprzeczności z bezpośrednimi danymi źródłowymi. Idzie nie tylko o to, że kołodzieje ci posiadali gospodarstwa rolne, i to niekiedy bardzo znaczne (potrójny sprzężaj). Podstawowe znaczenie ma tu fakt, że wymiar daniny rzemieślniczej, jaką mieli oni uiszczać klasztorowi, uzależniony został od posiadanego sprzężaju, czyli od rozległości ziemi ornej<sup>9</sup>. Z postanowienia tego wynika bowiem, iż właśnie rozmiar posiadanej ziemi i liczebność rolniczego inwentarza wyznaczały możliwości ekonomiczne gospodarstw kołodziejskich, stosownie do których stopniowano ich obciążenie danicze. Byli więc kołodzieje trzebnicki i brykowscy przede wszystkim rolnikami, choć z punktu widzenia wielkiej własności właśnie ich rzemieślnicze zajęcia miały główne znaczenie.

Informacje dokumentu z 1204 r. o pozostałych osadnikach klasztornych, zobowiązanych do świadczeń w wyrobach przemysłowych, są uboższe i ograniczają się głównie do wyszczególnienia ich świadczeń. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że wszyscy oni zajmowali się na własny użytek rolnictwem<sup>10</sup>. Nie można też apriorycznie wyłączyć możliwości, że obok tego czerpali oni dochody z rzemiosła. Czy jednak tak było istotnie i jeśli tak, to jaką

707

<sup>7</sup> K. Tymieniecki, *Narocznicy...*, s. 81.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>9</sup> Porównaj KDŚl., t. 1, nr 104, s. 263.

<sup>10</sup> Co prawda *cementariusza* Dalemira i szewca Wnorysa uznał K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła...*, s. 44–45 i przyp. 159 na s. 45 za rzemieślników „niesamodzielných”, pozostających na utrzymaniu klasztoru, idąc w tym zapewne za Grodeckim, który do bezrolnej czeladzi zaliczał ponadto winiarzy i bartnika Bogdana ze Streszewic, czyli wszystkich osadników świeżo przeznaczonych do służb „zawodowych” oprócz kołodziejów, R. Grodecki, *Książęca włość...*, s. 81. Pogląd ten nie wydaje się jednak uzasadniony. *Cementariusz* Dalemir i przeznaczony do bartnictwa Bogdan ze Streszewic mieli być w razie porzucenia nakazanego im „zawodowego” zajęcia zrównani z „gośćmi” (KDŚl., t. 1, nr 104, s. 262), oczywiście pod względem daniczym,

rolę produkcja rzemieślnicza na potrzeby rynku lokalnego odgrywała w całości kształcie ich zajęć gospodarczych? Odnośne fragmenty dokumentu trzebnickiego nie dają na te pytania odpowiedzi. Wypada w rezultacie stwierdzić, że w dokumencie tym brakuje danych bezpośrednich, które by potwierdzały tezę Tymienieckiego o rzemieślnikach. Wywód tego autora opiera się też głównie na danych pośrednich.

Rzemieślników dających świadczenia „zawodowe”, a więc kołodziejów, tokarzy i „garnarzy”<sup>11</sup> uznał Tymieniecki za przedstawicieli rzemiosł „postępowych”, które wielka własność starała się skupić w jeszcze nie lokowanych ośrodkach targowo-miejskich, aby stając między tymi producentami a rynkiem, czerpać dochody pieniężne ze sprzedaży uzyskanych w charakterze daniny wyrobów przemysłowych. Natomiast niezobowiązanych do żadnych zawodowych świadczeń łagiewników (których uważano do niedawna jednomyślnie za bednarzy) oraz szewca Dworysza, płacącego *mensuram tritici, aliam avene*, autor ten zaliczył do przedstawicieli rzemiosł „archaicznych”, „tradycyjnych”, które nie brały bezpośredniego udziału w procesach urbanizacyjnych<sup>12</sup>. Słuszności swej tezy dowodzi Tymieniecki na przykładzie „archaicznych” łagiewników. Rolę walnego dokumentu odgrywa w jego konstrukcji twierdzenie o pierwotności czynszu pieniężnego w całej grupie „łagiewniczo-służebnej” (łagiewnicy, podstolicy, komornicy, piekarze i szewc Dworysz). W grupie tej spotykamy, jak wiadomo, w 1204 r. trzy różne formy świadczeń: zbożową (*mensura tritici, et alia avene*), miodową (*urna mellis*) i czynsz w wysokości dwudziestu denarów. Według Tymienieckiego „tam, gdzie dawano daniny zbożowe, a nie pieniądze, zaznaczono wyraźnie, że następowało to *pro nummis*. W ten sposób czynsz pieniężny należy uznać za podstawowy w tej grupie, a danina w naturze była wprowadzona w celu zastąpienia czynszu

---

z czego wynika, że podobnie jak „goście” posiadali oni normalne gospodarstwa rolne. Od danin, charakterystycznych dla rolników, byli oni wolni dlatego, że pełnili specjalistyczne posługi na rzecz klasztoru, jak to zresztą zostało *expressis verbis* stwierdzone w przypadku winiarza Swarysza i szewca Wnorysa: *Cultor vinee Zuaris de familia domini, hic pro omni solutione vineam colere debet, et Wnoris sutor de subula servire*, KDŚL, t. 1, s. 263. Nie inaczej chyba rzecz się miała z pozostałymi dwoma winiarzami, zamieszkałymi nie w samej Trzebnicy, lecz w Marcinkowie. Wypada więc uznać, że wszyscy przeznaczeni w latach 1202–1203 do posług „zawodowych” osadnicy posiadali wolne od obciążenia danniczego i służące wyłącznie ich utrzymaniu gospodarstwa rolne. Dotyczy to również bednarzy (*opifices vasorum*), których charakter zawodowy wywodzi się jeszcze z czasów książęcych; i oni bowiem składali daninę rzemieślniczą i reperowali stare naczynia *pro omni solutione*. Najmniej powiedzieć można o tokarzach. Wydaje się, że również oni posiadali ziemię, skoro kazano im składać na równi z całą wyliczoną w dokumencie z 1204 r. ludnością niewielką daninę o wymownej nazwie „niwne”, której rozmiar uzależniony został od liczebności posiadanego inwentarza rolniczego.

<sup>11</sup> To jest właściwych bednarzy (*opifices vasorum*); porównaj K. Buczek, *W sprawie interpretacji...*, s. 43, oraz idem, *Łagiewniki...*, s. 25.

<sup>12</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła...*, s. 50–53 oraz s. 61–64.

w pieniądzech”<sup>13</sup>. To zaś zdaniem autora „wskazuje [...] że rzemieślnicy byli pracą swą ściśle związani z rynkiem. Dotyczy to właśnie rzemieślników starego typu, jakimi byli łagiewnicy [...] Wynik ten zadaje [...] ostateczny cios teorii dworskiej (służebnej) rzemiosła”<sup>14</sup>.

Waga tego wniosku skłania do szczegółowego rozbioru wszystkich argumentów składających się na zreferowaną wyżej konstrukcję. Leżący u jej podstaw podział rzemiosł na „postępowe, urbanistyczne”, z jednej strony, i „konserwatywne”, „wiejskie” z drugiej, wywołuje kilka istotnych zastrzeżeń. Różnica między „postępowym” kołodziejstwem, tokarstwem i „garncarstwem” a „konserwatywnym” łagiewnictwem polega w ujęciu Tymienieckiego na tym, że pierwsza z tych grup reprezentować ma rodzące się rzemiosło miejskie, wskutek czego ściąganie daniny w produktach pracy „zawodowej” dla pozbywania się ich na targu w urbanizującej się Trzebnicy zapewniało zakonnikom wysokie dochody pieniężne. Natomiast „wiejskie” łagiewnictwo i szewstwo nie dawały rzekomo takich możliwości, toteż zwierzchność feudalna nie interesowała się wyrobami tych rzemiosł<sup>15</sup>. Otóż tego rodzaju rozgraniczenie w warunkach Trzebnicy, osady miejskiej *in spe*, kielkującej dopiero z wiejskiego targu wydaje się sztuczne. Głównym odbiorcą towarów przemysłowych na targach wiejskich była niewątpliwie okoliczna ludność chłopska, co w wypadku trzebnickim jest nader plastycznie poświadczane w dokumentach fundacyjnych<sup>16</sup>. Przekształcanie się osady targowej w miasto odbywało się w drodze skupiania w niej wiejskich rzemieślników produkujących głównie na potrzeby tejże chłopskiej ludności i sprzedających jej na targu swe wyroby. Daniny kołodziejские, tokarskie i „garncarskie” miały zdaniem Tymienieckiego charakter komercyjny, czyli że z wyrobami tych rzemieślników „[...] szedł pan feudalny na targ i tam się ich pozbywał za pieniądze. Lud przychodzący na targ nabywał te przedmioty od sprzedawców klasztornych [...]”<sup>17</sup>. Jeżeli jednak zgodzimy się z tym autorem, że „rzemieślnicy starego typu, jakimi byli łagiewnicy”, „byli pracą swą ściśle związani z rynkiem”<sup>18</sup> i że pieniądź, potrzebny na spłacenie czynszu, uzyskiwali oni ze sprzedaży wyrobów łagiewniczych, budzących zainteresowanie „[...] wśród drobnych rolników

708

<sup>13</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>15</sup> Ibidem oraz idem, *Narocznicy...*, s. 82.

<sup>16</sup> Henryk Brodaty wynagrodził siedmioma grzywnami srebra rocznie straty, jakie właściciele targu cerekwickiego – kanonicy wrocławscy ponieśli z powodu ustanowienia targu w pobliskiej Trzebnicy. Straty te, według wyjaśnienia zawartego w dokumentach z lat 1203 i 1208 powstać miały dlatego, że *plebs per plura fora divisa minor est ad singula*, KDŚl., t. 1, nr 103, s. 253; t. 2, nr 130, s. 37.

<sup>17</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła...*, s. 63 (podkreślenie moje – K.M.).

<sup>18</sup> Ibidem.

w znacznej części feudalnie zależnych, którzy mogli się w nie zaopatrywać tylko na targu”<sup>19</sup>, to wypada zapytać, na czym polegała różnica między „postępowym” kołodziejstwem a „konserwatywnym” łagiewnictwem i dlaczego zwierzchność feudalna dążyła do wzięcia w swe ręce sprzedaży kół okolicznym chłopom, lekceważąc równie realną możliwość sprzedaży im wyrobów łagiewniczych na tymże trzebnickim targu?

W rezultacie wydaje się, że podział rzemiosł na „postępowe” i „tradycyjne” grzeszy dowolnością, na co zresztą zwrócił już uwagę Buczek<sup>20</sup>. Nie oznacza to, że samo przeciwstawienie trzebnickich kołodziejów, tokarzy i *opifices vasorum* (tj. właściwych bednarzy) łagiewnikom i szewcowi z Brochocina jest bezzasadne. Przeciwnie – wynika ono wprost z danych dokumentu, który pierwszą grupę zobowiązał do świadczeń rzemieślniczych, drugą zaś – do danin w zbożu lub miodzie. Różnica sprowadzała się w istocie do tego, że o ile bednarze, tokarze i kołodzieje byli w 1204 r. ludnością „aktualnie” służebną, o tyle obowiązki specjalistyczne łagiewników i szewca z Brochocina, jak również komorników, podstoliców i piekarzy uległy już wówczas redukcji. Warto podkreślenia, że pierwszy na myśl tę wpadł właśnie Tymieniecki, i to dość dawno, bo w 1931 r. W swych pracach powojennych odstąpił on od swego dawnego poglądu, którego słuszności dowiódł jednak ostatnio Buczek<sup>21</sup>.

709

Z przytoczonych wywodów prof. Tymienieckiego samo przeciwstawienie „grupy łagiewniczo-służebnej” rzemieślnikom, składającym świadczenia w wyrobach przemysłowych (można by do nich dodać owych dwóch łowców, którzy według zawartego w naszym dokumencie postanowienia *debent venari*) jest więc niewątpliwie godne zachowania. Brak natomiast w dokumencie z 1204 r. jakichkolwiek podstaw do przeciwstawiania brochocińskiego szewca i łagiewników (będących zresztą piwowarami, a nie bednarzami)<sup>22</sup> pozostałej części byłych służebnych, ze względu na identyczne normy obciążenia feudalnego. Dlatego brak również podstaw do stwierdzenia, że łagiewnicy i szewc Dworysz utrzymywali się w tej czy innej mierze z produkcji rzemieślniczej, nawet gdyby uznać za Tymienieckim czynsz pieniężny za pierwotnie podstawowy w całej tej grupie. Z faktu płacenia czynszu nie wynika wcale, że pieniądze pochodziły ze sprzedaży wyrobów przemysłowych. Nie wiadomo bowiem, co oprócz płodów rolnych mogli sprzedawać na rynku podstolicy,

<sup>19</sup> Idem, *Narocznicy...*, s. 82.

<sup>20</sup> K. Buczek, *W sprawie interpretacji...*, s. 41 n.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 50–60. Porównaj K. Tymieniecki, *Najdawniejsza polska ustawa dworska*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931. Odmienny od pierwotnego pogląd w tej kwestii wyraził Tymieniecki w pracy o *Narocznikach...*, s. 79 oraz w artykule *O interpretację dokumentów trzebnickich*, „Roczniki Historyczne” 25, 1959, z. 1, s. 153 n.

<sup>22</sup> Dowiódł tego Buczek w cytowanym artykule o łagiewnikach [zob. przyp. nr 2].



komornicy czy piekarze, których świadczenia nie różniły się w niczym od świadczeń składanych przez łagiewników.

Następnie wypada przypomnieć, że w 1204 r. czynsz w wysokości 20 denarów płaciło zaledwie ośmiu osadników, w tym 3 komorników, 1 piekarz, 4 bez oznaczonego „zawodu” i **ani jeden łagiewnik**. Spośród 16 łagiewników, jedenastu dawać miało klasztorowi daninę zbożową (*mensuram tritici, aliam avene*), zaś pozostałych pięciu – daninę miodu. Daninę zbożową płacił też klasztorowi brochociński szewc. Wszyscy „rzemieślnicy konserwatywni” składali więc świadczenia w naturze, co zdaniem Tymienieckiego było rezultatem przeprowadzonej z inicjatywy trzebnickich zakonnic zamiany czynszów na daniny. Motorem tego rodzaju zamiany była według wyjaśnienia autora *Organizacji rzemiosła wczesnośredniowiecznego* walka o to, „[...] kto będzie sprzedawać na pobliskim targu produkty rolnictwa lub wyroby rzemiosła. Sam drobny producent, chłop lub rzemieślnik, czy pan feudalny, tj. w danym wypadku klasztor?”<sup>23</sup>. Innymi słowy, klasztor, chcąc uplasować się między łagiewnikami a rynkiem i wziąć w swoje ręce sprzedaż produkowanych przez tych osadników towarów, zamienił im czynsz pieniężny na daninę... **w zbożu lub miodzie**. Ale w takim razie skąd twierdzenie, że pieniądze potrzebne na spłatę czynszu mieli ci łagiewnicy poprzednio uzyskiwać ze sprzedaży wyrobów rzemieślniczych, a nie płodów rolnych?

Zresztą sam pogląd o pierwotności czynszu pieniężnego w grupie „łagiewniczo-służebnej” również nie wydaje się trafny. Bynajmniej bowiem nie wszędzie „tam, gdzie dawano daniny zbożowe, a nie pieniądze, zaznaczono wyraźnie, że następowało to *pro nummis*”. Miarę pszenicy i drugą miarę żyta miało płacić 42 osadników, siedzących mniejszymi lub większymi grupkami w siedmiu wsiach klasztornych. Tymczasem zwrot *pro nummis* spotkamy w dokumencie tylko raz. Mianowicie ośmiu osadników zamieszkałych w samej Trzebnicy (w tym dwóch łagiewników, 1 *subdapifer* i 4 bez podanej profesji) *laudaverunt pro XX nummis quilibet mensuram tritici, aliam avene*<sup>24</sup>. Przy pozostałych 24 osadnikach, płacących zakonnikom *mensuram tritici, aliam avene*, ani przy służebnikach dających miód nie znajdujemy ani śladu owego *pro nummis*. Skoro więc dokument stwierdza w jednym wypadku, że miara pszenicy i druga miara żyta składana jest *pro XX nummis*, zaznaczając przy tym dobrowolny charakter tej zamiany, w pozostałych zaś wypadkach nic o takiej zamianie świadczeń nie wspomina, to należy przypuszczać, że w wypadkach tych danina w naturze nie została wprowadzona dla zastąpienia czynszu w pieniądzu, a ten ostatni nie był pierwotnie podstawowy u łagiewników ani u innych służebnych.

<sup>23</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła...*, s. 61.

<sup>24</sup> KDSł., t. 1, nr 104, s. 262.

Sumując powyższe uwagi, powiedzieć trzeba, że konstrukcja mająca w mniemaniu autora *Organizacji rzemiosła wczesnośredniowiecznego* zadać „ostateczny cios teorii dworskiej (służebnej) rzemiosła” nie znajduje uzasadnienia w tekście dokumentu z 1204 r., nadto zaś nie jest wolna od sprzeczności wewnętrznych. Nie może więc być przyjęta. Przemawiają przeciwko niej w mniej lub bardziej wyraźny sposób wcale liczne przekazy dwunasto- i trzynastowieczne, traktujące książeńców rzemieślników jako jedną z kategorii ludności służebnej. Listę ich otwiera bulla gnieźnieńska, wymieniająca w uposażeniu łęczyckiego opactwa Panny Marii jako osobną pozycję ludność służebną, wśród której obok piekarzy, kucharzy i koniarzy figurują też szewcy. Nadto w końcowej części tejże bulli, zawierającej uposażenie kapituły gnieźnieńskiej, spotykamy jeszcze pięciu cieśli (*carpentarii*), zaliczonych najwyraźniej w poczet *officiales*<sup>25</sup>. Informację przeczącą tezie Tymienieckiego zawiera również dokument trzebnicki z 1204 r. Poza przykładami kierowania poddanych do służby rzemieślniczej przez zwierzchność feudalną, o których była już mowa, trzeba tu wskazać na szewca Dworysza, który dawał klasztorowi miarę podwójnego zboża, a więc tyle, co notoryczni ministeriałowie i nikt poza nimi. Może jednak najbardziej wymowny jest przekaz dokumentu Bolesława Wstydliwego dla klasztoru w Krzyżanowicach z 1254 r. Dowiadujemy się z niego, że klasztor posiadał w swym uposażeniu między innymi *in umenowicz quatuor sortes, in quibus locati sunt ministeriales famuli, quorum ista sunt nomina: Jacobus pistor et successio ejus, Gogich cocus, Mantar cocus et successio eorum, Sestzewal faber et successio ejus, Paulus piscator et successio ejus, Boguslaus cocus et successio ejus [...] Miloslaus agazo et successio ejus*<sup>26</sup>.

Za służebnych trzeba też uznać tych rzemieślników, którzy nie są wprawdzie określani *expressis verbis* jako ministeriałowie, ale którzy byli dowodnie nieswobodnymi chłopami książeńcami, jak na przykład zagojscy złotnicy (*aurifices*), których Henryk Sandomierski przed 1166 r. zrównał z wolnymi „gośćmi” pod względem daniowym, nie obdarzając ich jednak przy tym swobodą poruszania się, kowale nadani *a duce* b. klasztorowi Panny Marii na Piasku, kowal Mikołaj, nadany przez Konrada Mazowieckiego zakonnikom staniąteckim *cum gleba, cuius servus erat* i wielu innych<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> KDWłkp., t. 1, nr 7, s. 12 i 13.

<sup>26</sup> KDPol., t. 1, nr 44, s. 74–75.

<sup>27</sup> *Monumenta aevi diplomatica ius terrestre Polonicum illustrantia*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1897, nr 21; KDŚl., t. 1, nr 68; KDPol., t. 3, nr 28; t. 2/1, nr 68; *Księga Henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 270–271; KDKK, t. 1, nr 62; KDWłkp., t. 1, nr 66; t. 2, nr 644.